

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 269 (3134)

ROK VII.



SOBOTA

W obecności Józefa Stalina

Defilada w Moskwie

manifestacją siły potężnej armii pokoju

Mieszkańcy stolicy Kraju Rad entuzjastycznie witali strażniczkę swego bezpieczeństwa

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że z okazji 35 rocznicy utworzenia pierwszego na świecie państwa socjalistycznego na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się 7 listopada defilada oddziałów garnizonu moskiewskiego.

Jak zwykle w dniach wielkich uroczystości Plac Czerwony jest wspaniale udekorowany. Tysiące gości zajmują trybuny wznoszące się wzdłuż murów Kremla. Na kilka minut przed rozpoczęciem defilady na trybunę wchodzi Józef Stalin w towarzystwie swych najbliższych współpracowników.

Wszyscy obecni na Placu Czerwonym witają wielkiego wodza entuzjastyczną owacją.

Defiladę wojskową odebrał Marszałek Związku Radzieckiego Timoszenko w towarzystwie generała Artiemjewa, który dowodził defiladą.

Marszałek Timoszenko przejechał przed frontem oddziałów wojskowych i złożył żołnierzom i oficerom oraz wszystkim obecnym na uroczystości życzenia z okazji święta rewolucji, a następnie wygłosił przemówienie.

Przy dźwiękach melodii hymnu Związku Radzieckiego i przy akom-

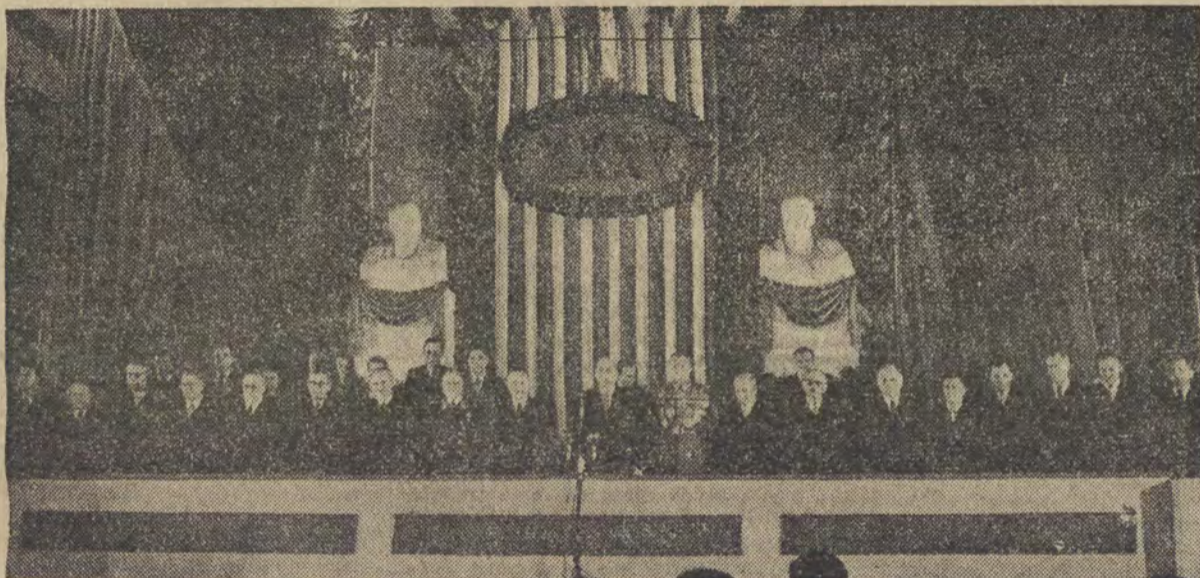
paniamencie artyleryjskich salw honorowych rozpoczęła się defilada wojskowa.

Przez Plac Czerwony przeciągają oddziały zmotoryzowanej piechoty i artylerii, oddziały artylerii przeciw-

lotniczej i przeciwpancernej, ciężkie działa, haubice i miotacze min oraz tzw. „katusze”. Defiladę zamyka dywizja pancerna.

Uczestnicy uroczystości witali gorąco oddziały wojsk radzieckich, stojących na straży pokoju i bezpieczeństwa wielkiego Kraju Rad.

Po zakończeniu defilady odbyła się wielka manifestacja ludności pracującej Moskwy.



Dnia 6 listopada 1952 r. w Hall Mirowskiej w Warszawie odbyła się uroczysta akademii w XXXV Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na zdjęciu: prezydium akademii

CAF — fot. St. Dąbrowiecki

Komitet Centralny PZPR wydał przyjęcie na cześć budowniczych Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. — Z okazji XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wydał w dniu 6 bm. przyjęcie na cześć budowniczych Pałacu Kultury i Nauki.

Na przyjęcie przybył przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut. Obecni byli również członkowie Biura Politycznego i członkowie KC PZPR.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

NA STR. 3 I 4
PODAJEMY

FRAGMENTY REFERATU
SEKRETARZA KC PZPR
F. MAZURA

WYGŁOSZONEGO NA NARADZIE
POŚWIĘCZONEJ SPRAWOZDANIU
DELEGACJI KC PZPR
NA XIX ZJAZD KPZR

Depesze do Premiera J. Stalina w 35 rocznicę utworzenia państwa radzieckiego

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse-tung wystosował do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Józefa Stalina depeszę, w której czytamy m. in.:

Z okazji 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w imieniu narodu chińskiego, rządu Chińskiej Republiki Ludowej i w moim własnym przesyłam okrytemu chwałą narodowi radzieckiemu, rządowi radzieckiemu i Wam osobście serdeczne życzenia.

Zyczę zwycięstwa sprawie obrony pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Zyczę, aby niezłomna, wielka przyjaźń między Chinami i ZSRR zacieśniała się i rozwijała jeszcze bardziej.

Depesze gratulacyjne Generalissimosowi Stalinowi przestali również:

Premier Republiki Czechosłowackiej Antoni Zapotocky, prezes Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej G. Gheorghiu-Dej, prezes Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej Matyas Rakosi, prezes Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej W. Czerwenkow, premier Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej Kim Ir-sen, premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej O. Grotewohl, prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Sz-min, premier Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbal i premier Indii Nehru.

PEKIN. — Uroczyste obchodził naród chiński 35 rocznicę Wielkiej

Październik wskazał ludzkości drogę

Narody całego świata obchodzą 35 rocznicę Rewolucji

W niezwykłe podniosłym nastroju obchodzą narody całego świata, wszyscy ludzie pokoju i postępu, 35 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Oto depesze z różnych krajów o obchodach rocznicy rewolucji październikowej:

CHINY

PEKIN. — Uroczyste obchodził naród chiński 35 rocznicę Wielkiej

Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W Pekinie odbyła się uroczysta akademii, na którą przybył Mao Tse-tung i inni członkowie rządu oraz przywódcy Komunistycznej Partii Chin, stronnictw i organizacji demokratycznych, przedstawiciele Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej, członkowie korpusu dyplomatycznego i liczni goście.

Uroczyste obchody odbyły się również w Szanghaju i wielu innych miastach chińskich.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA. — W sali Teatru Narodowego w Pradze odbyła się w przedniu Święta Październikowego premiera sztuki Borysa Ławreniewa pt. „Rozłam”. Na premierze obecny był Prezydent Klement Gottwald, członkowie rządu i KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Z całego kraju napływają meldunki o nowych sukcesach produkcyjnych, którymi masy pracujące powitały rocznicę Rewolucji Październikowej. Wiele zakładów przemysłowych wykonało przedterminowo roczne plany produkcyjne.

KOREA

PHENIAN. — W Phenianie, Syn-

święto bliskie wszystkim ludziom

Radosne meldunki składają załogi

o wysokich wynikach osiągniętych dla uczczenia XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej

WARSZAWA. — W PRZEDDZIEŃ I W DNIU XXXV ROCZNICY WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ LUDOWEJ PRACY POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ MELDOWALI O WYSOKICH SUKCESACH PRODUKCYJNYCH, JAKIE UZYSKALI JUŻ W PEŁNIENIU WART DLA UCZCZENIA TEGO WIELKIEGO ŚWIĘTA.

ZAŁOGI SETEK ZAKŁADÓW DONIOSŁY O ZWIĘKSZENIU WYDAJNOŚCI PRACY, O STOPNIOWYM USUWANIU TRUDNOŚCI I NIEDOCIĄGNIĘC, HAMUJĄCYCH PEŁNĄ REALIZACJĘ PLANU.

WALKA O LEPSZE I SZYBSZE WYKONYWANIE PLANÓW, W KTÓREJ WARTY PRODUKCYJNE NA CZĘŚĆ ROCZNICY WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA — STANOWIĄ WAŻNY ETAP — TRWA.

Górnicy-kombajnisci uzyskują doskonałe wyniki

KATOWICE. — Warty produkcyjne na cześć XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej pełnią wśród górników liczne zespoły wydobywcze, pracujące przy pomocy wspaniałych radzieckich mechanizmów — przede wszystkim wysokowydajnych kombajnów typu Donbass.

Doskonałe wyniki uzyskują w bm. czotwi kombajnisci w kopalni Zabrze-Zachód: Jakub Ossowski i brygadziści śląscy kombajnowej, obsługiwanej przez młodzież, Wojciech Winkler.

Plan roczny w rocznicę Rewolucji

KRAKÓW. — Z uczuciem szczególnej radości obchodzili załoga Krakowskich Zakładów Gumowych dzień XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, gdyż w dniu tym wykonała ona całkowicie zadania 3 roku planu 6-letniego.

Osiągnięcia załogi Krakowskich Zakładów Gumowych są w głównej mierze wynikiem realizacji zobowiązań na cześć wyborów i XIX Zjazdu KPZR. W toku pełnienia wart produkcyjnych zastosowane w zakładach produkcyjne metody radzieckich stachanowców, upowszechnione w szerokim stopniu wyższe formy współzawodnicstwa zobowiązaniowego i poczyniono wielki krok na polu upowszechnienia wynalazłości pracowniczej. Załoga postanowiła wykonać do końca grudnia roczny plan produkcji w 116 proc.

Portowcy Szczecina pełnią warty

SZCZECIN. — Gorącą miłość do Kraju Rad, do radzieckiej armii wyzwolicieli, do wielkiego przyjaciela narodu polskiego, Józefa Stalina, wyrażają robotnicy i chłopcy ziemi szczecińskiej w pracy nad wykonaniem zadań trzeciego roku planu 6-letniego.

6 bm. zameldował o wykonaniu rocznego planu produkcji szczeciński zarząd montażowy Gdańskiego Zjednoczenia Elektromontażowego.

Kilkuset robotników huty szczecińskiej pełni warty na cześć Wielkiego Października. We wszystkich dniach wart, dzień nie plany wyciupu surowki przekraczane są o 1 do 6 proc. Wiele hutników zrealizowało już indywidualne zobowiązania podejmowane przy zaciąganiu wart.

Z noświeceniem i radością pełni warty portowcy szczecińscy pamięli, że port ten wrócił do macierzy i wyrósł dzięki braterskiej pomocy ZSRR.

Wyjazd delegacji polskiej na konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

WARSZAWA. — W dniu 7 bm. wyjechała z Warszawy do Berlina polska delegacja na konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, przeciw militarystyce, za pokojem i współpracą między narodami. W skład delegacji wchodzi:

Prof. Jan Dembowski — przewodniczący Polskiej Akademii Nauk, ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski — profesor teologii Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor Ostap Dłuski, Dominik Horodyski — redaktor naczelny pisma katolickiego „Dziś i Jutro”, Jarosław Iwaszkiewicz — wiceprzewodniczący Związku Literatów Polskich, prof. Jerzy Jodłowski — przewodniczący Związku Prawników Polskich, Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ, Leon Kruczkowski — przewodniczący Związku Literatów Polskich, prof. Stanisław Kulczyński — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, Józef Ozga-Michalski — przewodniczący Związku Samopomocy Chłopskiej, prof. Stefan Plekowiński — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Maria Stasiuk — przewodnicząca pracy Wrocławskich Zakładów Przemysłu Elektrotechnicznego, Stanisław Trepczyński — prawnik.

Umowa handlowa polsko-argentyńska

WARSZAWA. — W ostatnich dniach podpisano w Buenos Aires umowę handlową i płatniczą między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Argentyńską.

Umowa ta reguluje stosunki gospodarcze między obu krajami na lata 1952—54 i przewiduje eksport z Polski do Argentyny: węgla, tarcicy, chemikali, papieru itp., a z Argentyny do Polski: skór, wełny, odpadków wełnianych, garbników i innych towarów.

Wyniki wyborów w USA

NOWY JORK. — Prasa donosi, że zakończono obliczanie głosów w 146.361 obwodach wyborczych. Na kandydata gen. Eisenhowera padło 53 proc. oddanych głosów.

Ogłoszono również prowizoryczne dane o wynikach wyborów do Kongresu. Do Izby Reprezentantów wybrano 228 republikanów i 205 demokratów (pełny skład Izby Reprezentantów liczący 435 członków — nie jest jeszcze znany).

Do senatu wybrano 12 demokratów i 23 republikanów. Tak więc, w senacie zasiada obecnie 48 republikanów, 47 demokratów oraz 1 senator niezależny (senator Morse ze stanu Oregon).

Relacje o obchodach 35 rocznicy Rewolucji nadeszły również z licznych krajów kapitalistycznych, m. in. z Indii, Austrii, Belgii, Danii, Norwegii, Finlandii, Urugwaju i in.

Truman zrobił swoje, Truman może odejść...

Bankierzy wybrali Eisenhowera

Prezydentowi z łaski Wall-Street wolno zapomnieć o swoich obietnicach

Nad Waszyngtonem zapadła kurtyna

Zakończyły się wybory w Ameryce. Prezydentem został kandydat „republikanów” Eisenhower. Jednocześnie zakończyła się komedia zwana „wyborem najwyższych władz przez naród amerykański.”

150 milionów dolarów, według oficjalnych danych, a najprawdopodobniej dużo więcej kosztowała owa farsa wyborcza w USA. Był to wielki byznes — jak mówią w Ameryce, byznes, na którym zarobili rozmaici „bossowie” i ich personel reklamujący na podwiazkach „girls” nazwisko tego czy innego kandydata — słońca albo osła.

Niemalże tych milionów zarobiły koncerty prasowe, prywatne stacje radiowe i telewizyjne. Za wszystko płacili miliarderzy z Wall Street, właściciele prasy, radia i telewizji. Płacili pieniędzmi ściągniętymi z kieszeni amerykańskich podatników.

Za ich miliony reklamował się zarówno Eisenhower jak Stevenson, ale jeśli dla narodu jest to zupełnie obojętne, który z nich został wybrany — obaj są tylko marionetkami grubych ryb Wall Streetu — to właśnie wśród milionerów, właścicieli kierownictw polityki USA, toczyły się boje, której grupie pupila zasiadzie na prezydenckim fotelu i która grupa wobec tego będzie miała uprzywilejowaną pozycję w grabieżi i podboju.

Bo Wall-Street to zasadniczo dwie grupy. Grupa Morgana, działająca w sferze banków i przemysłu, oraz grupa Rockefellera interesująca się przede wszystkim naftą oraz surowcami przemysłowymi i strategicznymi. Każda z tych grup reklamowała swojego kandydata. Eisenhower reprezentuje interesy grupy Morgana, banków i przemysłu, Stevenson natomiast jest przedstawicielem grupy Rockefellera.

Obydwie te grupy walczą ze sobą na śmierć i życie o maksymalne zyski, dławiąc się jednocześnie w nierozważnych obręczach, jakie stworzył im sam ustrój kapitalistyczny. Łączą się jedynie wspólnym strachem przed wszystkim co postępowe, co ludzkie, łączy je śmiertelny strach przed światem wolności i socjalizmu.



Stevenson

Na jednym z wieców przedwyborczych w Detroit Stevenson oświadczył: „Nie wierzę, aby między mną a republikaniskim kandydatem na prezydenta (czyli Eisenhowerem) istniały jakiegokolwiek zasadnicze różnice zdań w podstawowych sprawach...” To samo kilkakrotnie oświadczył Eisenhower.

Te wspólne sprawy to kontynuowanie wyścigu zbrojeń i wojny w Korei, wskrzeszenie Wehrmachtu i umocnienie agresywnego systemu atlantyckiego. Obaj kandydaci w swoich przemówieniach zapowiedzieli „krucjatę antykomunistyczną”, czyli dalsze ograniczanie praw obywatelskich w USA dalsze ograniczenie działalności związków zawodowych i dalsza obniżka stopy życiowej przeciętnego obywatela, który przecież ponosi wszystkie koszty krwawych interesów Wall-Streetu.

Zresztą rozmawiając o tych sprawach, w rozmowach środowiskach i w rozmaitych okresach kampanii wyborczej. Te swoje „zasadnicze poglądy w podstawowych sprawach” starali się nieraz zamaskować szumnymi frazami. W rezultacie przeciętny amerykański wyborca nie wie, jaka jest różnica między jednym, a drugim kandydatem, „nie ma żadnej możności dowiedzieć się kto i kiedy mówi prawdę”. Taką właśnie wypowiedź wyborcy zanotował „New York World Telegram”.

Teraz dopiero staje się zrozumiałe, po co Wall-Street asygnował miliony na poparcie dwóch kandydatów. M. in. właśnie po to, by ogłupić wyborców, by im się zdawało, że mogą decydować kto ma być prezydentem.

A jak to naprawdę wygląda może na by zilustrować jednym faktem. Doradcy Eisenhowera doradzili mu, by wyzyskał niepopularność wojny koreańskiej wśród mas narodu amerykańskiego, więc ten oświadczył, że jeżeli wygra wybory, uda się osobie do Korei, by zakończyć wojnę.

Ale niemal równocześnie organ Wall-Street „Washington Post” w numerze z 24 października przyznaje, że w gruncie rzeczy celem Eisenhowera jest nie zakończenie, a rozszerzenie wojny w Korei.

Musieli to, niestety, przyznać, bo nieopatrzna wypowiedź Eisenhowera mogłaby przeczyć obniżeniu kursu akcji na giełdzie. Groźba zakończenia wojny to przecież groźba ograniczenia miliardowych zysków, jakie ciągną amerykańscy miliarderzy za dostawę armat, samolotów, pocisków i wszelkiego innego sprzętu wojennego.

Oczywiście świadomy wyborca amerykański oddał swój głos na Hallinana, reprezentanta Partii Postępowej, która w warunkach wścieklej nagonki i terroru wysunęła jedyny program zgodny z interesami narodu.

Zwycięstwo Eisenhowera oznacza kurs na rozszerzenie dyktatury faszystowskiej w USA. Zwycięstwo to zapisane bowiem trwało jako wynik niesłychanego terroru w stosunku do wszystkich działaczy komunistycznych i postępowych w USA. Dozko już przecież do tego, że w Ameryce każdy posiadający sympatie dla komunistów lub Partii Postępowej traci natychmiast pracę. Terrorem zmuszono amerykańskich robotników i fermierów do głosowania na kandydatów Wall-Streetu.

Ale każdy dzień pogłębia sprzeczność w obozie imperialistów, każdy dzień prowadzi do kryzysu ekonomicznego, każdy dzień podnosi świadomość mas amerykańskich, które coraz wyraźniej widzą do czego prowadzi imperializm, które coraz skuteczniej przeciwstawiają się planom podpalaczy świata.

A mówią nam o tym coraz potężniejsze strajki, w których biorą udział setki tysięcy robotników, mówią nam o tym walka narodu amerykańskiego o pokój.

B. L.

Teatr „Mossowieł” zawiąza również do Łodzi



Na zdjęciu: kierownik artystyczny i główny reżyser teatru im. Mossowieła, ludowy artysta ZSER, laureat Nagrody Stalinowskiej — Jurij Zawadzki, dziękuje za serdeczne przywitanie.

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybył z Moskwy do Warszawy 155-osobowy zespół Państwowego Teatru Dramatycznego „Mossowieł”, odznaczony orderem czerwonego sztandaru pracy.

Większość repertuaru tego znaku mitego teatru stanowią współczesne sztuki radzieckie, ma on w swoim dorobku również i cenne pozycje z klasyki.

Teatr „Mossowieł” w związku z Miesiącem pogłęбления przyjaźni polsko-radzieckiej da szereg przedstawiń w Łodzi i w innych miastach Polski, a między innymi w Łodzi.

nasze RADY

EUG. PILICHOWSKI: Zapytuje Pan, jak należy interpretować przepisy, postanawiające wypłacenie poborowym odprawy do końca miesiąca, jeżeli ktoś otrzyma kartę powołania na ostatni dzień miesiąca? W postanowieniach Ustawy (Dz. U. nr 26 z 1950 r., poz. 236) podkreślono, że odprawa nie może wynosić mniej niż 2-tygodniowy zarobek pracownika. Tym samym nikt z poborowych nie może być pozbawiony odprawy. Wniosek stąd jasny, że i tym, którzy odchodzą do wojska w ostatnim dniu miesiąca należy się odprawa w wysokości 2-tygodniowych poborów.

E. KRZEMIŃSKI: Opłaty za prenumeratę gazety nie należy przysyłać do redakcji. Abonenci gazet czy czasopism obowiązani są wpłacić na leżność listonoszowi lub do najbliższego urzędu pocztowego do 15 każdego miesiąca na miesiąc (okres) na stepny.

Odpowiadamy:

Z. CZAPSKI: Nie czyta Pan uważnie gazety. Podawaliśmy już wielokrotnie, że poborowi otrzymują wynagrodzenie w zakładzie pracy do końca danego miesiąca, w którym odchodzą do wojska. Nie przysługują Panu urlopy, gdyż pracuje Pan zbyt krótko w obecnym miejscu.

„WZNOWIENIE INTRYG”: Jeżeli nie posiada Pan obecnego nazwiska osoby poszukiwanej — jasne, że biuro Ewidencji Ludności nie mogło udzielić adresu. W tym stanie rzeczy i redakcja nie może Pani pomóc.

MARIAN MATUSIAK: W sprawie szkoleń przysposobienia zawodowego w kierunku górnictwa, termian, warunków przyłączenia itp. — zechce Pan napisać bezpośrednio do sekretariatu SPZ nr 24 — Gliwice, ul. Wierzyńska nr 10. Szkół takich mamy wiele, a szczerpłość miejsca nie pozwala na podanie wszystkich adresów.

Zwycięstwo radzieckiej nauki Bawełna idzie na północ

W Stepach Salskich założono w br. pierwsze 6 tys. hektarów plantacji bawełny. Bawełna przysłała tu w ślad za wodą dońską. Gdy wołgo — doński system irygacyjny nawodni całe 750 tys. ha nawiedzanych posuchą stepów w obwodach stalingradzkim i rostowskim, plantacje bawełny zajmą tu 110 tys. hektarów.

Powstanie nowy rejon hodowli bawełny — wysunięty najdalej na północ na całym świecie. Stanowi to wielkie zwycięstwo radzieckiej nauki agrobiologicznej.

Gdzie ilość bezmroźnych dni wynosi 215 — 225 w ciągu roku, nigdy nie dojrzewały wszystkie turebeczki, nawet najlepsze odmiany bawełny. Jak więc hodować bawełnę w obwodach stalingradzkim i rostowskim, gdzie ilość bezmroźnych dni wynosi tylko 160 — 180?

Selekcjonści radzieccy poświęcili wiele lat wyteżonej pracy, aby otrzymać bawełnę, dojrzewającą o kilka dni wcześniej niż dotychczas. W Azji Środkowej wspaniały sukces odniósł m. in. laureat Nagrody Stalinowskiej, selekcjoner L. Rumszewicz. Wyhodowana przez niego odmiana bawełny „108-F” dojrzewa o 8 — 10 dni wcześniej, przynosi bogate plony i ma najlepsze włókno.

Po wojnie dla głównych rejonów hodowli bawełny w Azji Środkowej wyhodowano 24 nowe odmiany o białych włóknach.

To bogate wieloletnie doświadczenie dopomogło wyhodować nową odmianę szybko dojrzewającej bawełny dla strefy wielkich budowl, m. in. dla strefy Kanału Wołżańsko-Dońskiego.

Codzienna nowelka „Expressu”

Wółf D. Brennecke

Noc zgrozy

Karol chrapał przez sen. Spał niespokojnie, raz wraz przewracając się na łóżku. Nagle podniósł się, wsparł na łokciach i zaczął mrugać powiekami.

— Co, nie spisz, Otylio? Wciąż jeszcze czytasz?

— Tak! — mruknęła szorstko Otylia. — Nie przeszkadzaj i śpij. Muszę przeczytać tomik do końca. Jest niezwykle emocjonujący.

Karol mruknął coś pod nosem i odwrócił się do ściany. Kiedy jednak pół godziny potem ocknął się znowu, zauważył, że jego żona podeszła na palcach do okna.

— Co tam wyprawiasz? — zapytał.

— Ach! — Otylia chwyciła się za serce. — Przeraziłeś mnie strasznie! Uczulam, że zalamują się przede mną kolana... Słuchaj, czyś dobrze zamknął okno?

Sprawdziła skrupulatnie i odetchnęła. — Na szczęście, wszystko w porządku! A ja już bałam się, żeś może zapomniał: bo mogłoby się zdarzyć, że ktoś zakradnie się do nas!

Cieężko dysząc, weszła znowu pod kołdrę i wzięła do ręki tom pod atrakcyjnym tytułem. „Tajemnica trupa w koszu od bielizny”.

Przeczytała już trzydzieści siedem stron z tej „emocjonującej” lektury i teraz pochłaniała ją dalej.

Kiedy doszła do czterdziestej siódmej stro-

ny, wstrzymała dech, a zaraz potem, pełna przerażenia, szarpnęła chrapiącego męża za ramię.

— Karolu! — szepnęła.

— Ha... co się stało? — zaspany mąż przetarł oczy.

— Ciszej... Tam, pod łóżkiem, leży ktoś...

Strasznie się boję...

— Ach, nie zavrcaj mi głowy! — warknął Karol.

— Proszę cię jednak, zaglądnij pod łóżko...

Błagam cię o to na klęczkach... W książce pod tytułem „Dwanaście morderstw, a ani jeden morderca” również zaczęło się od tego, że ktoś leżał pod łóżkiem. Ha... słyszysz? Znow słychać trzaski...

Otylia nie dawała mu tak długo spokoju, aż zaspany Karol wylazł spod pierzyny i, wzięwszy do ręki szcztotkę, sprawdził, że pod łóżkiem nie było nikogo. Potem musiał zaglądnać jeszcze pod kanapę i do komody.

— A teraz daj mi spokój! — zgrzytnął zębami i przykrył się pierzyną.

— Spokój... Spokój... Jak tu zachować spokój, kiedy ulicami wiozący się mordercy, którzy czyhają na nasze życie! — denerwowała się Otylia.

— Z jakich powodów miałby nas zamordować? — mruzczał małżonek.

— Ach, ty nic nie wiesz! — syknęła żona.

— W książce pod tytułem „Tajemnica czer-

wonej paęcyny” pewien dżentelmen zamordował bez żadnego powodu osiemdziesięciu siedmiu ludzi: i dopiero potem okazało się, że to był wariat. A znowu w innej książce, pod tytułem „Mord za starym spichlerzem” ktoś zamordował kobietę, ponieważ ta nie chciała mu powiedzieć, dokąd uciekła piękna Elżbieta...

Karol chrapał już, Otylia chwyciwszy więc tomik, czytała dalej. Jednakże przy stronie pięćdziesiątej drugiej ogarnęło ją nowe przerażenie i strach zmroził jej rdzeń pancerzowy.

— Karolu! — zbudziła męża. — Dzisiaj był tutaj pewien osobnik i wypytywał mnie, dokąd przeprowadzili się Millerowie, ci z drugiego piętra... Kiedy powiedziałam mu, że nie wiem, spojrzął na mnie dziwnie seponnie i ponuro. To był z całą pewnością morderca!

— Zamknij nareszcie buzię i daj mi spać! — zachnął się Karol. — Oto są skutki czytania kryminalnej lektury. Podobnie idiotyczne książki należałoby spalić na stosie! A tobie powiadam: biada ci, jeśli przyniesiesz jeszcze kiedyś do domu taką szmirę!

Otylia przeczytała z najwyższym napięciem tomik do końca, ażeby na stronie sześćdziesiątej trzeciej dowiedzieć się, że dzielny detektyw ze Scotland Yardu zdemaskował wręcz mordercę, którym okazał się zbrodniarczy lekarz, doktor Dobertan.

Wybiła godzina dwunasta. Otylia była już bardzo śpiąca, jednakże na nocnym stoliku leżały jeszcze dwa frapujące tomiki: „Śmierć zagłada przez okno” i „Noc zgrozy”.

Nie mogła oprzeć się pokusie, aby bodaj nie

zerknąć w tę ostatnią książeczkę.

Zaczynała się ona niezwykle fascynująca. Oto jakiś spóźniony spacerowicz ujrzał w parku miejskim wiewiórkę, który dyndał na gałęzi, a na plecach miał tabliczkę z napisem: „Tak mści się szare widmo!”

Czy można przerwać tak interesującą lekturę?

Otylia, podniecona w najwyższym stopniu, czytała dalej...

Nagle w ciszy nocnej zabrzmiał jej straszliwy krzyk.

— Karolu!... Karolu!

— Co się stało? — małżonek szeroko otworzył oczy.

— Tam... w korytarzu... Czytałam właśnie I... O Boże!... O Boże!... — kobieta drżała na całym ciele, spoglądając trwoźnie w stronę drzwi.

— Co ci się znowu przewidziało? — sarknął Karol.

— Szare widmo!... Szare widmo!... Wchodzi tutaj!... Pomocy!... Pomocy!... — Otylia skurczyła się z przerażenia.

Drzwi sypialni otwarły się powoli.

— Oto jest!... Och!... — nawet sztuczne szczęki Otylii, moczące się w szklance na nocnym stoliku, zaczęły szczekać z trwogi...

A na progu ukazała się biała postać.

— Teraz koniec z nami!... Wszystko skończono!... — jęknęła Otylia...

Wówczas biała postać zaczęła jęknąć głosem:

— Mamo, nie mogę spać!... Zjadłam stanowczo za dużo knedli ze śliwkami i boli mnie brzuch.

Dr. M.

Piękniejsze i dostatniejsze życie zależy od nas samych

Fragmenty referatu sekretarza KC PZPR — Franciszka Mazura

Towarzysze!

Miliony prostych ludzi na całym świecie — ludzi pragnących pokoju i sprawiedliwości społecznej — w czasie trwania XIX Zjazdu czuły i rozumiali, że w Moskwie, na Kremlu, mówi się o ich własnych sprawach, że wynik obrad wielkiej Partii Lenina i Stalina będzie posiadał decydujący wpływ na ich własne losy. Dlatego też na XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego skierowane były oczy robotników, chłopów i wszystkich postępowych ludzi świata.

Wspaniały rozwój Związku Radzieckiego, jego potężne dotychczasowe osiągnięcia, olbrzymie plany rozbudowy, ujęte w dyrektywach, uchwalonych przez XIX Zjazd, sam przebieg Zjazdu — to świadectwo wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, to żywy, konkretny dowód, że istnieje wyjście z kryzysów, bezrobocia, nędzy, trapiących masy pracujące krajów kapitalistycznych.

W swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” opublikowanej w przededniu XIX Zjazdu towarzysz Stalin opracował i rozwinął marksistowską naukę o drogach budownictwa komunistycznego. Praca ta uzmysłowiła

Uczynić pracę coraz lżejszą

Dyrektywy XIX Zjazdu KPZR w sprawie planu pięcioletniego ustalają przeciętne roczne tempo wzrostu całej globalnej produkcji przemysłowej w przybliżeniu na 12 proc., przy czym tempo wzrostu produkcji środków produkcji (grupy „A”) na 13 procent, a produkcji artykułów konsumpcyjnych (grupy „B”) na 11 procent.

Szybszy rozwój produkcji środków produkcji jest nierozdzielnie związany z realizacją obiektywnego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju oraz z realizacją podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, które określa towarzysz Stalin — jako

„zapewnienie maksymalnego spokoju i stałe rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa, w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”.

Ustrój socjalistyczny dąży do tego, aby uczynić pracę robotnika coraz bardziej wydajną i coraz lżejszą, aby ciężki fizyczny trud zastąpić pracą maszyn, kierowaną przez robotnika.

W swojej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” towarzysz Stalin wskazał:

„...nigdzie tak chętnie nie stosuje się maszyn, jak w ZSRR, ponieważ maszyny oszczędzają pracę społeczeństwu i czynią pracę robotników lżejszą, a wobec tego, że w Związku Radzieckim nie ma bezrobocia, robotnicy z wielką ochotą używają maszyn w gospodarce narodowej”
Dlatego też produkcja wielkich i ciężkich obrabiarek w 1951 roku zwiększyła się w porównaniu z 1940 rokiem 8,1 raza, zaś produkcja obrabiarek wysokoprecyzyjnych kilkadziesiąt razy.

W latach piątej pięcioletki nastąpił dalszy poważny rozwój przemysłu budowy maszyn — produkcja obrabiarek wzrosła w porównaniu z czwartą pięcioletką, jeśli idzie o wielkie obrabiarki, w przybliżeniu 3,6 raza, a produkcja obrabiarek wysokoprecyzyjnych — 4 razy.

Ten potężny rozwój przemysłu ciężkiego, produkującego środki produkcji, stwarza podstawy i zapewnia stały wzrost dobrobytu ludzi radzieckich i wzrost ich zaopatrzenia w artykuły konsumpcyjne.

Stawiając wielkie zadania w dziedzinie zwiększenia produkcji prze-

nam wszystkim ze szczególną dobitnością głęboką przepaść, jaka dzieli świat socjalizmu — świat stałego rozwoju techniki, stałego wzrostu produkcji, stałego wzrostu dobrobytu wszystkich ludzi pracy — od świata kapitalistycznego, którym rządzi prawo zwierzęcej pogoni za maksymalnym zyskiem, świata rozdieranego przez przeciwieństwa wewnętrzne, świata imperialistów, knujących nowe zbrodnie wojenne.

Ta nowa praca towarzysza Stalina stała się już dzisiaj potężną bronią w ręku wielu milionów ludzi pracy na całym świecie.

W swym historycznym przemówieniu 9 lutego 1946 r. towarzysz Stalin postawił przed narodem radzieckim zadanie zwiększenia poziomu produkcji przemysłowej trzykrotnie w stosunku do poziomu przedwojennego, osiągnięcia 50 mln. ton wytopu surowki, stali — 60 milionów ton, węgla 500 milionów ton, ropy naftowej — 60 mln. ton.

„Tylko pod tym warunkiem można uważać — mówił towarzysz Stalin — że nasza Ojczyzna będzie zabezpieczona przed wszelkimi niespodziankami. Na wykonanie tego trzeba będzie chyba trzech nowych pięcioletek, jeżeli nie więcej. Lecz dzieła tego można dokonać i my musimy go dokonać”.

myślowej XIX Zjazd KPZR zwrócił szczególną uwagę na konieczność zwiększenia wysiłków w kierunku przeprowadzenia oszczędności.

„Reżim oszczędności — mówił na Zjeździe towarzysz Malenkov — jako metoda socjalistycznego gospodarowania odegrał wielką rolę w dziele uprzemysłowienia kraju. Obecnie, kiedy w kraju naszym następuje nowy, potężny wzrost gospodarki narodowej, a jednocześnie dokonuje się systematycznej niżki cen towarów masowego spożycia, reżim oszczędności nabiera jeszcze większego znaczenia”.

Szczególną uwagę zwrócono na oszczędności w budownictwie, gdzie dotąd w niezadowalającym stopniu wykorzystuje się środki mechanizacji, wydajność pracy jest jeszcze niska, a materiały — zużywane często w sposób rozrzutny.

Wielu towarzyszy podkreślało na Zjeździe, że działacze gospodarzy muszą zwracać o wiele więcej uwagi na zagadnienia ekonomiczno-finansowe, umiejętnie łączyć zagadnienia rozwoju techniki i organizacji pracy z zagadnieniami finansowo-gospodarczymi. Kierownik przedsięwzięcia lub resortu gospodarczego musi zdawać sobie sprawę, jak prawo wartości oddziałuje na pracę jego przedsiębiorstwa lub resortu. Tylko wtedy będzie on doceniał i umiał uwzględnić w swej działalności zagadnienia takie, jak sprawa rozrachunku gospodarczego i rentowności przedsiębiorstwa, sprawa kosztów własnych, sprawa cen itp.

„Zło polega na tym — uczy towarzysz Stalin — że nasi działacze gospodarzy i planiści, z nielicznymi wyjątkami, źle są zaznajomieni z działaniem prawa wartości, nie studiują tego działania i nie umiają go uwzględnić w swych obliczeniach”

Aby zrealizować zadania nowego planu trzeba podnieść na wyższy poziom samą pracę planowania, pracę planistów gospodarczych. Aby wykonać zadania planu, trzeba zapewnić właściwe proporcje rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu — trzeba umieć wykrywać i wykorzystywać dotąd utajone rezerwy wewnętrzne przemysłu. Po to zaś trzeba umieć lepiej niż dotąd opracowywać i posługiwać się takimi ekonomicznymi wskaźnikami planu, jak wydajność pracy, normy zużycia materiałów, wydatków administracyjnych i wiele innych.

nauk w walce o realizację bieżących zadań planu sześcioletniego i zbudowanie nowego, długofalowego planu gospodarki narodowej, o którym mówi Program Frontu Narodowego. Dotychczasowa realizacja planu sześcioletniego w zasadzie przebiega zgodnie z jego założeniami, a na-

wet je wyprzedza, jednak w praktyce wykonania mamy sporo braków i niedociągnięć.

Nasz przemysł maszynowy zbyt powoli opanowuje produkcję nowych maszyn i urządzeń potrzebnych dla rozbudowy podstawowych gałęzi przemysłu, a w szczególności hutnictwa, energetyki i chemii i dla osiągnięcia szybkiego postępu w rolnictwie.

Wielu naszych działaczy gospodarczych widzi możliwości rozszerzenia produkcji tylko w nowych inwestycjach. Chodzi natomiast o to, aby prowadząc wielkie budownictwo inwestycyjne równocześnie wykrywać nie wykorzystane rezerwy produkcyjne w istniejących zakładach, uruchamiać te rezerwy przy pomocy lepszej organizacji pracy, małej mechanizacji — wymagających często niewielkich wydatków i przestawiać te rezerwy w potężne źródła rozwoju gospodarki narodowej.

Znacznie podniosłaby się w hutnictwie produkcja stali, gdyby wszystkie stalownie dźwignęły się do poziomu stalowni huty „Kościuszko”, która osiągnęła wydajność z metra sześciennego pieca ponad 30 proc. wyższą od przeciętnej wydajności naszych stalowni.

Nasi budowniczowie skarżą się na niedostateczną ilość sprzętu budowlanego na wielkich placach budowy. Równocześnie, sprzęt, który posiadamy, jest bardzo źle wykorzystany. Na przykład: najwyższa wydajność koparki z łyżką o pojemności pół tony wynosi u nas 150 ton ziemi dziennie. Przy budowie Pałacu Kultury i Nauki obsługa radziecka, pracując tą samą maszyną, dzięki wyższej zmianowości i lepszej organizacji pracy osiąga wydajność dzienną 500 ton ziemi.

Już na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut wskazywał na nie wykorzystanie mocy produkcyjnej i dał nam zadanie mówiąc:

„Należy skończyć z takim stanem rzeczy, gdy istniejące moce produkcyjne nie są wykorzystywane. Należy postawić sobie za zadanie możliwie najpełniejsze wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych”.

Nasze współzawodnictwo socjalistyczne objęło wiele setek tysięcy robotników i przyczyniło się poważnie do wykonania planów gospodarczych wielu gałęzi produkcji. Cechuje je jednak dotąd kampanijność i brak ciągłości. Zobowiązania we współzawodnictwie podejmuje się u nas wciąż jeszcze przeważnie od rocznicy do rocznicy, od „święta” do „święta”, zamiast rozwijać współzawodnictwo jako ruch stały i ciągły, związany nierozdzielnie z codzienną walką o plan. Tylko tym można tłumaczyć fakt, że mamy zakłady o dużym odsetku uczestników współzawodnictwa socjalistycznego, które mimo to nie wypełniają swych planów produkcyjnych.

Zagadnieniem pierwszej wagi jest dla naszego przemysłu podniesienie jakości produkcji.

Nasi konsumenci mają słuszne wymagania i słuszne pretensje w stosunku do wielu gałęzi przemysłu lekkiego. Powszechnie wiadomo, jak poważny jest odsetek braków w produkcji naszego przemysłu konfekcyjnego, czy przemysłu obuwia gumowego. Niektóre fabryki tych gałęzi przemysłu po prostu marnują wysokojakościowe nieraz materiały.

Mamy w naszej gospodarce szereg jaskrawych przejawów marnotrawstwa. Np. w Krakowskich Zakładach Sodowych średnie zużycie amoniaku na 1 tonę sody surowej wzrosło w bieżącym roku w stosunku do roku ubiegłego o przeszło 30 procent na skutek osłabienia dyscypliny technologicznej i niewłaściwego montażu nowo zainstalowanych aparatów produkcyjnych.

Szczególnie źle realizuje się system oszczędności w budownictwie. Na przykład straty cegły, spowodowane niszczeniem jej w czasie załadunku, wyładunku, transportu, niszczaniem jej na placach budowy, wnoszą miliony sztuk rocznie, z których można by wybudować wiele tysięcy tak brakujących nam izb.

Krytyka i samokrytyka stosowana codziennie i bezwzględnie winna pomóc nam w wykrywaniu naszych braków, a tym samym do wydobycia nowych rezerw i nowych możliwości.

Na szczególną uwagę zasługuje kontrola wykonania — sprawa niezwykle mocno podkreślona na XIX Zjeździe, a szczególnie zaniedbana u nas.

Towarzysze!

Nie bacząc na wiele jeszcze braków nasza gospodarka narodowa, przemysł, technika, posiadają wspaniałe osiągnięcia.

Jesteśmy w toku wykonywania porównawczych swym rozmachem zadań produkcyjnych i technicznych w naszym kraju.

Wielkie zadania czekają nas w dziedzinie rolnictwa

Ustalone przez dyrektywy tempo rozwoju rolnictwa i zwiększenia produkcji rolnej, zapewnia szybki i odpowiedni do potrzeb społeczeństwa rozwój rolnictwa, zapewnia osiągnięcie między rolnictwem a przemysłem nowych proporcji, zgodnych z potrzebami gospodarki narodowej.

Wieś radziecka dzięki gospodarce zespołowej stała się zdolna do coraz wyższej organizacji pracy w oparciu o coraz wyższy poziom techniki rolniczej.

Ogromnie wzrosły możliwości techniczne rolnictwa radzieckiego, gdyż rozwinął się przemysł maszyn rolniczych do najbardziej skomplikowanych włącznie, rozwinął się przemysł chemiczny, produkujący nawozy sztuczne, buduje się wielkie elektrownie wodne i systemy irygacyjne i w całości w życie stalinowski plan przeobrażenia przyrody.

Rozwijają się i rosną potrzeby społeczeństwa radzieckiego, jego zapotrzebowanie na artykuły spożywcze i na surowce dla lekkiego przemysłu — gdyż rosną dochody ludności pracującej.

Wszystko to sprawia, że szybko i bez przerwy rośnie zarówno ilościowo, jak i jakościowo produkcja rolnictwa radzieckiego. 8 miliardów pudów (to znaczy 128 milionów ton) zboża zebrały w roku bieżącym kolchozy i sowchozy radzieckie.

„W ten sposób — stwierdził towarzysz Malenkov — problem zbożowy, uważany dawniej za najostrożniejszy i najpoważniejszy, został pomyślnie rozwiązany, rozwiązany ostatecznie i raz na zawsze”.

Dyrektywy Zjazdu stwierdzają, że głównym zadaniem w dziedzinie rolnictwa jest dalsze zwiększenie urodzajności wszystkich kultur rolnych, dalsze zwiększenie pogłowia bydła.

W piątą pięcioletkę zostaną udoskonalone i szeroko zastosowane w rolnictwie traktory elektryczne oraz inne elektryczne maszyny rolnicze — w szczególności w rejonach wielkich elektrowni wodnych.

Dzięki zwycięstwu ustroju kolchozowego rolnictwo radzieckie wstąpiło więc na drogę stałego i coraz szybszego rozwoju. Ustrój kolchozowy jest jedną z najdonioślejszych zdobyczy ZSRR, gdyż włączył on masy chłopskie do budownictwa socjalizmu, stworzył nowe, nie znane do-

Nasi działacze gospodarzy, nasz aktywny partyjny nie zawsze nawet zdają sobie sprawę z gigantycznych przemian, jakie dokonują się w naszym przemyśle i technice, często nie nadążają za tymi przemianami.

Naszym zadaniem jest szybciej opanować nową technikę, szybciej przyswajać sobie przodujące radzieckie doświadczenia, szerzej, wszechstronnie, śmielej korzystać z pomocy radzieckiej, wzbogacać swoją wiedzę, szybciej podążać za kroczącym naprzód wielkim Związkiem Radzieckim.

Ważne znaczenie miało zjednoczenie się małych kolchozów w wielkie, które łatwiej i szybciej mogą rozwijać wysokoprodukcyjną gospodarkę.

Obecnie na miejsce 254 tys. małych kolchozów w Związku Radzieckim istnieje 97 tys. wielkich kolchozów, o wysokiej produktywności i szerokim zastosowaniu najnowszych zdobyczy agrotechnicznych. Wydajność tych kolchozów oraz dobrobyt kolchoźników w tych kolchozach podniosły się znacznie w porównaniu z dawnymi małymi kolchozami.

Ideologicznie burżuazja, chcąc „uzasadnić” ludobójcze plany imperializmu, odgrzewają kłamiwą, antynaukową teorię „zmniejszającej się wydajności gleby” zwalają na „siły wyższe” winę rosnącej nędzy szerokich mas ludowych w krajach kapitalistycznych, rozwijają ludożercze koncepcje ograniczenia liczby ludności na kuli ziemskiej do połowy.

Rzeczywistość gospodarki radzieckiej zadaje kłam bredniom amerykańskich ludobójców.

Plony zbóż z hektara i ogólne urodzaje rosną w ZSRR z roku na rok. Tak na przykład w 1952 r. urodzaj pszenicy zwiększył się w porównaniu z rokiem 1940 o 48 procent. Zbiory bawełny w 1951 roku wyniosły przeciętnie dla radzieckich republik Wschodu 21 kwintali z hektara, gdy w tym samym roku zbiory bawełny w Egipcie wyniosły — 11,5 kwintala z ha, w Stanach Zjednoczonych — 8,3, w Indiach — 3,4, w Pakistanie — 5,2, w Turcji — 7,2, w Iranie — 4,5 kwintala z ha.

Tak więc wzrost urodzajności będzie nadal głównym czynnikiem wzrostu globalnej produkcji rolnictwa radzieckiego. Trzeba pamiętać, że są to liczby przeciętne dla wielkich przetrzeńi różnorodnych gleb.

Drogą do osiągnięcia tych wyników będzie dalsze wzmocnienie i rozwój kolchozów, sowchozów i ośrodków maszynowo - traktorowych na bazie najwyższej techniki i agrokultury.

Już dziś rolnictwo radzieckie jest najbardziej zmechanizowanym i technicznie wyposażonym rolnictwem na świecie.

Od naszej postawy zależy nasze sukcesy

My w Polsce wkroczyliśmy dopiero na drogę, którą nasi towarzysze radzieccy odbyli przez 35 lat władzy proletariackiej. Potrafiliśmy już doświadczyć wyższości władzy ludowej i jej gospodarki nad władzą i gospodarką kapitalistów. Również i w dziedzinie rolnictwa, gdzie zacołany ustrój gospodarzy stwarza nam szczególne trudności, potrafiliśmy osiągnąć szereg sukcesów w postaci zwiększenia plonów, bardziej postępowej i zarazem bardziej korzystnej dla chłopów struktury zasiewów, szybkiego tempa rozwoju hodowli oraz mechanizacji, która już dziś podnosi wydajność produkcji, oszczędza i czyni lżejszym trud chłopów - rolników. Mamy jeszcze wiele do zrobienia w walce o wzrost produkcji gospodarstw indywidualnych, małych i średniorolnych. Lecz coraz bardziej staje się jasne dla wszystkich — zarówno w świetle naszych trudności, jak i w świetle ogromnych osiągnięć socja-

listycznego rolnictwa ZSRR — że socjalistyczna przebudowa rolnictwa w naszym kraju może przed nim otworzyć nieograniczone perspektywy, może umożliwić nam przełamanie tych trudności raz na zawsze.

Jest już w naszym kraju sto tysięcy chłopów małych i średniorolnych, którzy to zrozumieli i złączyli swoje gospodarstwa w 4 tysiące spółdzielni produkcyjnych. Są dziesiątki i setki tysięcy innych, którzy są bliżej tej decyzji. Są miliony chłopów pracujących, którzy wahać się, przyglądają i wają w sobie decyzję, ale których na razie wstrzymują stare nawyki i zacołanie, narzucające wsi od wielu pokoleń.

Od postawy naszego aktywnego — przyjaźnej i pełnej wyrozumienia dla mas chłopstwa pracującego, zdecydowanej w demaskowaniu i izolowaniu politycznym kulaka, od naszej

Komitet obwodowy nr 183 pracuje...

Co nam powiedział

jego przewodniczący, ob. Zenon Pierzgałski

— Spotkaliśmy się po raz pierwszy na zebraniu obwodowego komitetu Frontu Narodowego przy ul. Wólczańskiej 55 — mówi FRANCISZEK KOBIAŁT, robotnik Łódzkiego Zakładów Wyrobów Drzewnych. — Początkowo Zenon Pierzgałski nie wyglądał mi na człowieka tak pełnego entuzjazmu, tak energicznego, jak się później okazało. Dziś jest on najlepszym moim przyjacielem. I nie tylko moim, ale wszystkich nas — agitatorów.

— Ale dodajcie do tego, że w ogóle wspólna praca, wspólny cel, któremu poświęciliśmy się tak bez rezerwy w okresie przedwyborczym, stały się zaczątkiem naprawdę silnej więzi między ludźmi w naszym obwodzie — uzupełnia z uśmiechem ZENON PIERZGAŁSKI. — Dziś na przykład była u nas kobieta, która

nigdy w pracy społecznej nie brała udziału. Dopiero przed wyborami, powodowana poczuciem patriotycznego obowiązku, zgłosiła się jako agitatorka. Od tej pory stale się interesuje aktualnymi wydarzeniami, dalej współpracuje z naszym komitetem. I trzeba wiedzieć, że choć wybory minęły, jedność i siła więzi, które powstały wśród nas i wśród mieszkańców obwodu, trwają dalej, bez różnicy, czy to są robotnicy czy inteligenci, partyjni czy bezpartyjni.

— A powiedzcie może jeszcze, do to ludzi interesuje, czy dużo mieliście skarg i zażaleń obywateli i czy zostały one załatwione?

— Oczywiście. Trudno nawet powiedzieć, ile było tych zażaleń. Bo część załatwiliśmy od razu, w drodze bezpośredniej interwencji u władz. Ale między innymi zaspokoiliśmy słuszne prośby dotyczące kłopotów mieszkaniowych ob. ob. Halińcy Hreczko i Arkadiusza Kałuskiego. Interweniowaliśmy też w sprawie ob. Witkowskiego, któremu jego instytucja nie wypłacała należnej kwoty pieniędzy.

— A na czym obecnie polega wasza działalność?

— Muszę powiedzieć, że z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy decyzję Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego o kontynuowaniu naszej pracy. Bo przecież teraz właśnie możemy wiele zrobić, walcząc wspólnie o wcielenie w życie wszystkich celów wytyczonych przez program Frontu Narodowego. W najbliższym zaś czasie musimy skoncentrować całą uwagę na upowszechnianiu wśród społeczeństwa wiedzy o naszym wielkim sąsiedzie i sojuszniku, o Związku Radzieckim. Musimy zapoznać ogół mieszkańców naszego obwodu z historycznymi uchwałami XIX Zjazdu KPZR. W ten sposób bowiem, pogłębiając przyjaźń polsko-radziecką, przyczynimy się do szybszej i lepszej realizacji programu Frontu Narodowego, do utrwalenia pokoju na świecie. (b)

Nauczyciele szkół specjalnych obradują w Łodzi

W dniu 7 bm. rozpoczęła się w auli Liceum Pedagogicznego przy ulicy Wólczańskiej 171 dwudniowa konferencja nauczycieli i wychowawców szkół specjalnych, której zadaniem jest opracowanie nowych metod dydaktycznych dla dzieci upośledzonych. (mz)

— Może „Płaskiego”? Albo „Stolecznego”?...

W Warszawie ukazały się już w sprzedaży nowe papierszy ustnikowe „Płaskie” i „Stoleczne”. Jeszcze w bieżącym miesiącu papierszy ustnikowe pojawią się także w Łodzi.

„Płaskie” sprzedawane będą w pudełkach po 20 sztuk w cenie 2,40 zł za pudełko, „Stoleczne” pakowane po 10 sztuk — w cenie 1,70 zł. (u)

KRONIKA DNIA

RECITAL CHOPINOWSKI Barbary Hessa-Bukowskiej, laureatki międzynarodowego konkursu chopinowskiego w 1949 r., odbędzie się w dniu 11 bm., godz. 19.30, w Filharmonii Łódzkiej.

WYSTAWA OKOLICZNOŚCIOWA dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej została otwarta w lokalu Spółdzielni Pracy Związków Polskich Artystów Plastyków, przy ul. Piotrkowskiej 102. Czynna ona będzie przez cały miesiąc w godz. od 10 do 18.

WYCIECZKA PIESZA na trasie Rągów — Czyżeminek — Pabianice organizuje w dniu 16 listopada br. TPP-R łącznie z PTTK. Wycieczka zaliczona będzie na Oznakę Turystyki Pieszkiej PTTK.

Cisza przed burzą

Kiedy nadeszły pierwsze chłodne dni, łodzianie przypomnieli sobie nagłe o potrzebie doprowadzenia do porządku swej jesiennej odzieży. Zaczęli więc masowo odwiedzać punkty usługowe zakładów pralniczych, żądając — też masowo — szybkiego wykonania roboty.

Oczywiście było to niemożliwe, bo maszyny pralnicze mają mimo wszystko ograniczoną zdolność produkcyjną, a napiwy garderoby był w tym okresie niby biblijny potop.

Tak było. A jak jest obecnie? — Zakłady pralnicze... odpoczywają. Bo po pierwszym „szturmie” klientów, nastąpiła cisza. Do nowego „ataku” szykują się klienci dopiero na okres przedświąteczny. Zaczyna wówczas przychodzić z żądaniem — oczywiście — krótkich terminów i będą rozżaleni, że muszą długo czekać.

Pracownicy zakładów pralniczych chcą uchronić klientów przed tego rodzaju przykrościami i ułatwić sobie wykonanie zadań — proszą, aby klienci już obecnie oddawali do czyszczenia garderobę zimową. Teraz każda praca wykonana będzie w terminie krótszym nawet niż dwa tygodnie (b)

Wczoraj padł nowy rekord!...

Światło już nie gaśnie bo załoga Elektrowni zwiększyła moc dyspozycyjną ludność zaś stosuje oszczędną gospodarke prądem

Zacznijmy od faktu i to faktu bardzo pociesającego: od dwóch miesięcy, a dokładnie od 10 września, w Łodzi nie wyłączono światła. Wprawdzie kilka dni temu Karolew był na przeciąg godziny pozbawiony dopływu energii elektrycznej, ale na stapilo to wyłącznie ze względów technicznych.

— Sytuacja bardzo się poprawiła — mówi dyrektor naczelny Elektrowni Łódzkiej, ob. Szukutak. — Niewątpliwie przyczyniło się do tego obywatelskie stanowisko większości mieszkańców, którzy zastosowali się do apelu i oszczędzają prąd w okresie „szczytu”. Przede wszystkim jednak jest to zasługa naszej załogi. Najważniejszym z wszystkich jej o-

siągnięć jest zwiększenie mocy dyspozycyjnej Elektrowni Łódzkiej o 6 procent w porównaniu z wrześniem br.

Takie rzeczy oczywiście „same się nie robią”. Zwiększenie mocy, szybsze wykonanie remontów itp. — to meldunki, meldunki, za którymi stoją ludzie.

Do niedawna jeszcze w elektrowni pokutowało przekonanie, że z wytwórczych jednostek energetycznych można wydobyć ściśle określoną wydajność, że przekroczenie pewnej granicy jest rzeczą nieosiągalną.

Tymczasem załoga, rozpalona podejmowanymi zobowiązaniami ku czci wyborów i XIX Zjazdu KPZR, obaliła te zmurszałe poglądy i dowiodła, że dzięki ulepszeniu metod pracy, jak np. skracanie czasu czyszczenia kotłów, zwiększanie czystości powierzchni ogrzewalnej kotłów, szybkościowe remonty kotłów i turbin, można uzyskać większą wydajność, a tym samym zwiększyć ilość energii elektrycznej dla przemysłu i ludności.

Już w październiku br. padły dwa rekordy: pierwszy 8, drugi 21 dnia miesiąca, kiedy to osłabnięto największą dobową produkcję prądu. Wczoraj zaś, z 6 na 7 listopada, padł nowy rekord — w dobowej produkcji uzyskano o 10 tysięcy kWh więcej, niż wynosił ostatni rekord z 21 października!

Czyszczenie kotłów ma duże znaczenie dla produkcji energii elektrycznej. Przed wojną czyszczenie jednego kotła trwało przeciętnie 4 dni. Obecnie brzdądzista zespołu czyszczeni kotłów, Zygmunt Gaźler, skrócił wraz ze swą brzdądzą czas czyszczenia kotła do 36 godzin, a w ciągu trzech dni: 25, 26 i 27 października uporał się aż z czterema kotłami! Brygada pracowała bez wytchnienia. W dniu 26 października członkowie jej oderwali się od pracy tylko na godzinę, aby pójść do urn wyborczych.

Brygada Gaźlera osiąga do 300 proc. normy. Niegorzse wyniki ma brygada spawaczy Holcgrebera (260—280 proc.), zaś Stefan Fortak, ślusarz-mechanik, znany przodownik i racjonalizator dociąga stale do 200 proc. normy.

— Żeby tylko ludność jeszcze więcej oszczędzała w okresie „szczy-

tów”!... — wzdycha obecny przy naszej rozmowie starszy dyspozytor Zakładu Sieci Łódź-Miasto, inż. Sna-wacki. — Wówczas w ogóle nie miałobyśmy kłopotów.

I widząc zanotowane przez mnie nazwiska przodowników elektrowni, dodaje:

— Wspomnijcie i o naszych przodownikach, bo samo produkowanie energii elektrycznej, to jeszcze nie wszystko: energię tę trzeba należyście rozprzodzić. A w tym celu specjalnie nasze dwie brygady sieciowe: Romana Sumery i młodzieżowa Eugeniusza Obrędy...

— Dzięki odniesionym sukcesom, nie zmordowanej pracy załogi, Elektrownia Łódzka szybkimi krokami zbliża się do wykonania swego planu rocznego.

Załoga zdaje sobie sprawę z tego, że Elektrownia to serce miasta i że od sprawnego jej działania zależy, żeby ludność miała zapewniony stały dopływ światła, a przede wszystkim — żeby wszystkie zakłady produkcyjne mogły sprawnie wykonywać swe plany, objęte jednym wspólnym planem dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej!



Stefan Fortak, jeden z przodowników Elektrowni Łódzkiej.

Dla każdego coś milego przyniosą w niedzielę książkonosze

Tym razem najpiękniejsze książki radzieckie otrzymamy do domu. Aż 2 tysiące studentek i studentów szkół wyższych będzie odwiedzać mieszkańców Łodzi w najbliższą niedzielę, 9 listopada, roznosząc war tościowe i interesujące przekłady z języka rosyjskiego.

W imprezie tej, organizowanej przez „Dom Książki” z okazji Miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej, nie zapomniano również o młodzieży i dzieciach. Każda z dwójek studenckich kolportujących książki, będzie posiadała także książki o tematyce młodzieżowej oraz interesujące bajki i powiastki dla najmłodszych czytelników.

NABI okytelniczy DWA

Dlaczego „gęsiego”

Należy jak najrychlej usprawnić kursowanie naszej „kochanej 15-ki”. Nieraz godzinę trzeba na nią czekać na przystanku, a gdy wreszcie nadjedzie, to po 3 — 4 pociągi depeca sobie „po piętach”. Bo „15-ki” chodzą gęsiego...

Trudno odgadnąć, dlaczego przy wprowadzeniu zmiany w komunikacji MPK potraktowało naszą dzielnicę, tj. ul. Kątną, po macoszemu. A trzeba zaznaczyć, że ulica ta oraz przyległe zamieszkałe są przez robotników. Poza tym mamy u tej dzielnicy 6 zakładów przemysłowych.

Prosimy Cię, „Expressie”, o interwencję, aby dyrekcja MPK usprawniła kursowanie „15-ki”, gdyż nie chcemy być notowani w naszych zakładach z powodu spóźnień powstających nie z naszej winy. Pragniemy wykonać plan 6-letni przed terminem.

Kilkadziesiąt podpisów oraz pieczęcie:

Komitetu Blokowego nr 261.

Komitetu Domowego ul. Wróblewskiego 34.

Komitetu Domowego ul. Wróblewskiego 32.

Łódź przygotowuje się do powitania zimy

Już teraz myśli się o odśnieżaniu ulic

Termometr wskazuje coraz niższą temperaturę. W piątek padał już śnieg. Zima zbliża się więc milowy mi krokami. Pamiętajmy wszyscy z ubiegłych lat śliskie ulice w Łodzi, nieregularnie kursujące tramwaje, góry śniegu na ulicach.

Aby w tym roku kłopoty te nie dały się lodzianom we znaki, już teraz odbywają się odpowiednie przygotowania mające na celu wzmocnienie akcji odśnieżania w razie potrzeby.

Na specjalnej konferencji w Radzie Narodowej stwierdzono m. in., że w ubiegłym roku wielu dozorc-

ców nie oczyszczało jezdni i ulic ze śniegu oraz lodu.

W bieżącym roku jeszcze energiczniej niż dotychczas MO będzie karała niedbałych dozorców.

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania oraz MPK w wypadku opadów śnieżnych wyślą na miasto specjalne plugi oczyszczające jezdnie, Wydział Komunikacji zaś zobowiązał się dostarczyć samochody potrzebne do wywożenia odgarniętego śniegu i błota.

Przy udziale całego społeczeństwa utrzymamy Łódź w czystości nawet w okresie większych opadów. (u)



WACEK: — Słyszaleś?
WICEK: — Nie...
WACEK: — Ktoś wzywa ratunku. Co zrobisz?
WICEK: — Spieszmy na pomoc!



WICEK: — No cóż? Normalna scenka na ulicach Ameryki. Goś napadł na przechodnia i ogalaca go z pieniędzy...
WACEK: — Przecież to ten sam gangster, który tyle razy giosował na Eisenhowera!



FOLICJANT: — Ani kroku, bo strzelam! Z jakiej bandy jesteś? Pokaż dokumenty...
GANGSTER: — Proszę... Z bandy „Łysyego Toma”...
FOLICJANT: A... s... przepraszam...



WICEK: — Rozumiecie coś z tej komedii, obywatelu?
OBYWATEL: — U nas za dobro wystugiwanie się bankierem bandyci mają zapewnioną bezkarność. To premia za dobre „głosowanie”... (D. c. n.)

Drogosz-Stanikowski na ringu w niedzielę

Pierwszą poważniejszą próbą w sezonie dla pięściarzy z terenu woj. łódzkiego będzie niedzielny mecz z reprezentacją województwa kieleckiego. Ciekawe te zawody odbędą się w hali na Widzewie o godz. 11.

Mecz pięściarski o mistrzostwo łódzkiej klasy wojewódzkiej Włókniarz — Gwardia zakończył się zwycięstwem Włókniarza 11:9.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 9 LISTOPADA
15.15 Dla dzieci — Słuchowisko Marii Witwińskiej wg powieści Svatopluka Czecha pt. „Wyprowadzenie pana Brouczka w XV stulecie”.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieżkowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuszki 48.

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919” — 19, przedst. zamkn.
Im. St. Jaracza — „Rewizor” — 19
Powszechny — „Z iskry rozgorzele płomień” — 19

KINA

BALTYK — Niezapomniany rok 1919 — 14, 16, 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Oni mają ojczyznę — 20. Program dla najmłodszych — 16

Cenne wyniki narady aktywistów

„Niedziele sportowe” na wsi

wypełnią młodzieży martwy dotychczas okres jesienno-zimowy

Na terenie woj. łódzkiego mamy już 547 LZS-ów zrzeszających ponad 29 tys. chłopców i dziewcząt, ale prowadzenie normalnej pracy sportowej i wychowawczo-ideologicznej na wsi w okresie jesienno-zimowym natrafia na przeszkody.

Rzucono projekt, żeby w okresie tym organizować we wszystkich LZS-ach masowe atrakcyjne zawody pod nazwą „niedziele sportowych”. W listopadzie rozpoczną się więc we wszystkich gminach „niedziele luznictwa”, w grudniu — „niedziele rzutów” (dysk, oszczep, granat, kula), a atrakcyjność tych imprez podniosą występy artystyczne wiejskich zespołów świetlicowych.

W ciekawej dyskusji zobrazowano dotychczasową pracę poszczególnych LZS-ów, podkreślając z jednej strony osiągnięcia, a z drugiej — brak troski i kontroli Rad Powiatowych nad sportem wiejskim.

Przedstawiciel LZS Bąkowa Góra (pow. Radomsko) wskazał, że istnieją tam doskonałe warunki uprawiania narciarstwa i zwracając się z apelem o pomoc w sprzeczce narciarskim wezwał wszystkie LZS-y pow. łódzkiego do współzawodnictwa nad umasowieniem sportu na wsi.

Wezwanie to jako pierwszy podjął powiat wieluński, a burzą oklasków przyjęto oświadczenie, iż LZS Golembów wykonał już całkowicie podjęte zobowiązania.

Sportowcy LZS Łaznowa Wola na trafiają na duże przeszkody. Opowiedzieli oni na naradzie, jak to budowane ich własnymi rękami bo-

iska są dewastowane przez tamtejszą Gminną Spółdzielnię. Boisko do siatkówki zamieniono na składnicę węgla, a przez boisko do piłki nożnej przejeżdżają furmanki z węglem. Żadne prośby nie zdołały nakłonić tamtejszej Gminnej Spółdzielni do zaprzestania dewastacji boisk sportowych.

Z dyskusji wynikało, że młodzież wiejska z wielkim zapałem garnie się do sportu, trzeba jej jednak pomóc w zwalczaniu trudności, na jakie napotyka jeszcze w niektórych gminach.

Być może, że wśród tej młodzieży znajdują się kandydaci na przyszłych reprezentantów w różnych dziedzinach sportu, nie wolno więc przemilczać tych głosów, które słyśmy na naradzie aktywów.

Kończącym akordem narady jest postanowienie wzmocnienia pracy nad umasowieniem sportu wśród młodzieży wiejskiej, werbowania jej do szeregów LZS-ów oraz organizowania nowych zespołów w gromadach, które dotychczas ich nie posiadają.

Włókniarz (Pabianice), czy Spójnia (Tomaszów)?

Ani słowa o wyniku

W przeddzień decydujących walk o miejsce w II lidze

W niedzielę, 9 bm. o godz. 11.15 rozpocznie się na boisku Włókniarza w Pabianicach mecz piłkarski między Spójnią (Tomaszów), a miejscowym Włókniarzem. Stawką tego spotkania jest II liga.

O szansach obu zespołów można pisać dużo, ale jaki będzie wynik tego meczu dowiemy się dopiero w niedzielę. Jedno jest pewne, że spotkanie będzie ciekawe i zacięte. W

roku ub. z podobnego pojedynku zwycięsko wyszła Spójnia, nie jest jednak powiedziane, że tym razem będzie tak samo.

Posłuchajmy, co mówi na temat niedzielnych zawodów trener piłkarzy Włókniarza, Nowak:

— Trenujemy pilnie, ale na temat wyniku nie chcę nic mówić. Żadnych przewidywań... Jedno jest pewne: grać będziemy na „pełnych obrotach”. Wierzę w swoich chłopców i jestem przekonany, że dadzą oni z siebie wszystko. Czy to wystarczy, by pokonać Spójnię — zobaczymy...

Reprezentacje LZS-ów Łódź—Kielce 3:3

W ramach Miesiąca pogłębień przyjaźni polsko-radzieckiej rozegrany został w Suchedniowie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami wojew. LZS (Łódź) — LZS (Kielce). Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 3:3. Woj. łódzkie reprezentował LZS (Wieruszów). Bramki dla niego zdobyli Winkowski — 2 i Zajac — 1, a dla LZS (Kielce) Jung — 3. Ciężkie boisko utrudniało grę. (Par.)

Całe Pabianice są poruszone niedzielnym spotkaniem, a ewentualne szanse drużyny — żywo komentowane. Zdania są podzielone, wszyscy jednak wierzą, że Włókniarz nie za wiedzie pokładanych w nim nadziei. (A. Wal.)



Reprezentacyjne drużyny ZSRR w slalomie męskim i żeńskim dowiodły raz jeszcze, że są bezkonkurencyjne. Zdobyły one (bez porażki) na turnieju w Moskwie zaszczytne tytuły mistrzów świata.

Kto? Gdzie? Kiedy?

W sobotę i niedzielę, 8 i 9 listopada, odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA
KOSZYKÓWKA. Czwórmech drużyn żeńskich w sali MDK, o godz. 17: Kolejarz (Poznań) — Włókniarz (Łódź) i Spójnia (-Wa) — OWKS (Kraków).

NIEDZIELA
Włókniarz — Stal (Poznań), mecz o mistrzostwo I ligi, sala MDK, godz. 18.

SPORT MOTOBOJOWY. Wyścigi motocyklowo-samochodowe na ulicach miasta. Plac Zwycięstwa, początek o godz. 11.

BOKS. Łódź — Kielce, mecz reprezentacji WKKF, hala na Widzewie, godz. 11.

Stawiamy na młodzież!

Trener Banaś

mówi o przygotowaniach szermierzy łódzkich

— Szermierze postanowili rozegrać drużynowe mistrzostwa Polski w małym mieście Piotrowicach. Star-towac będą reprezentacyjne zespoły województw, lecz tylko tych, które przeprowadziły u siebie mistrzostwa — informuje nas trener Banaś.

— A co w tym kierunku uczyniła Łódź? — Właśnie czyni. W najbliższą niedzielę, a więc 9 bm., rozegramy w ośrodku sportowym Gwardii mistrzostwa we florecie dla kobiet i mężczyzn, a w przyszłym tygodniu we wtorek, 11 bm., w sali przy ul. Jaracza 26, odbędą się mistrzostwa w szabli.

— Na kim oprzecie reprezentację woj. łódzkiego? — Przeważnie na młodzieży. Młodzież dochodzi do głosu i „stara gwardia” ustępuje miejsca. Skład będzie jednak ustalony dopiero po zakończeniu mistrzostw. Mamy jeszcze nieco czasu, bo mistrzostwa Polski wyznaczono na 25—30 listopada.

SOBOTA, 8 LISTOPADA 1952 TYLKO 1 DZIEŃ KINO „WISŁA” PRZEJAZD 1 wyświetlać będzie film w oryginalnej wersji rosyjskiej pt. „ZYWY TRUP” Jest to sfilmowana sztuka teatralna wg słynnej powieści Lwa Tołstoja. Dramat z życia inteligencji rosyjskiej w końcu XIX wieku. Początki seansów: godz. 14.30, 17.30, 20.30. 2903-K

KAZIMIERZ KOZŃIEWSKI PIATKA w ulicy Barskiej

W magazynie win znaleźli porzucone przez pijących kilofy i łopaty. Bardzo szczęśliwie — będą kopać razem. Zapalili świecę. W trzeciej piwnicy, na lewo o kienko było zasypane gruzem, mogli pracować spokojnie. Piwniczka — niewielka, półtrzecia metra na cztery. Zenon podał, że kasa ukryta była w lewym rogu naprzeciw drzwi. Miała być zagrzebana płytko.

Lutek stanął na warcie. Marek i Kazek rzucili się do pracy. Ich kilofy pospiesznie zataczały mocne kola i rozbiły klepisko. Odrzucali w bok grudy stwardniałej gliny. Nie czuli wysiłku. Spieszyli zryli metr kwadratowy, gdy żelazo narzędzi szczerknęło o jakieś kamienie. Jednak paczki z dolarami ani broni zamkniętej w specjalnych pudłach nie było. A przecież

to nie puszka od konserw z klejnotami, jaką trudno znaleźć raz zakupawszy, lecz rewolwery, duże, automatyczne pistolety, pepsza. A tu nawet śladu tego wszystkiego.

Spojrzeni po sobie niewyraźnie. — Zenon pomylił chyba kąty! — szepnął Marek.

Zaczęli kopać w prawym rogu.

Znowu w milczeniu mocowali się z gliną. Mijały kwadransy. Lutek już trzykrotnie zapytywał o rezultaty — bał się, by znalazłszy dolary, nie schowali ich przed nim. Znowu kilofy szczerknęły o kamienne rundamenty. Lecz w prawym rogu też nie znaleźli.

Ogarnęła ich gorączka. Rzucili się w lewy róg przy drzwiach. Z takim samym skutkiem.

36) Lutek przybiegał teraz co chwila. Wreszcie został z nimi. Zegarek z niepokojącą prędkością przekroczył północ. Cztery rozkopane kąty piwnicy były pustymi, głębokimi dziurami. Ostatnia świeczka dopalała się.

Zmęczeni, źli, nie wiedzieli, co czynić dalej.

— Ten cholerny Zenon nabrał nas! — wykrztusił Marek.

— Każdemu może się zdarzyć! — Lutek był zawsze gotów bronić „szefa”.

— Może ktoś już to wygarnął przedtem. Już dawniej. Zenon mógł tego nie wiedzieć. — To jedno Kazek potrafił znaleźć na usprawiedliwienie dawnego towarzysza broni. — Tu był sztab. Nic on jeden wiedział o zakopanych rzeczach.

— A może to jego nabrali?

— On nabrał, czy jego nabrali, kogoś w każdym razie nabrali. Tym kimś jesteśmy my. A ściślej mówiąc — ja. Was kosztowało tylko wysiłek jednego wieczora. Mnie — cały miesiąc mordęgi. Listy sobie dotąd mogłem spokojnie roznosić. A teraz?

Wszyscy odczuli straszliwy zawód. Kilofy — pamiętał o tym Marek — złożyły w magazynie. Każdy zabrał ze sobą

po dwie butelki wina. Za przymą cęgly pijany wartownik spał dalej twardo: zmordował go jeszcze dodatkowo, acz bezskuteczny wysiłek oswobodzenia się z więzów. Jak mogli najdelikatniej, zdjęli mu worek z głowy, rozwiązali chustkę, rozciągli sznury na dłoniach i stopach. Knebel sam wypłył, gdy się obudził.

Marek niósł w sercu okrutną złość na Zenona.

W mieszkaniu każdy zastał karteczkę od Zbycha z przyczepionym biletem. Zbych zapraszał ich na jutro do teatru.

Lutek znalazłszy jeden tylko bilet — uznał to za nową swą porażkę. Oczekiwał większej ilości biletów — na handel.

Wartownik obudził się nad ranem. Wypluł knebel — gdyby nie chustka, skłonny by był uwierzyć w koszmarny sen. Stwierdził, że ręce i nogi ma wolne. Karabin w porządku leżał obok. Pomyślał, że rabusie ograbili piwnicę z win i że on za to powędruje do paki. Przejął go dreszcz. Ranek był chłodny — na domiar złego. Niepewnie powłókł się pod magazyn. Z lękiem zajrzał do środka. Butelki stały tak samo jak wczoraj przed wieczorem. Ani śladu jakiegokolwiek rabunku.

(D.c.n.)